Dziś Dodatek Harcerski

Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Adres ... Piłsudskiego 4. Telef. ...

...ek 18 lutego 1937 r. Nr. 49

...wiec, ...61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do do... i przesyłką pocztową Zł. 2.50

POTWORNE SCENY NA ULICACH MALAGI

Tysiące trupów zasłały miasto





W ślad za strażą przednią wkroczyły do częściowo zniszczonej Malagi oddziały piechoty, witane z wielką radością przez mieszkańców.

PARYŻ, 17.2. (tel. wł.) W Walencji wydano urzędowy komunikat o podróży ministra sprawiedliwości do Almeria gdzie minister miał za zadanie zbadanie stosunków powstałych po zalaniu tego miasta przez uciekinierów z Malagi.

Minister w swym sprawozdaniu podaje wstrząsające szczegóły ewakuacji Malagi, stwierdzając, że przybrało ono rozmiary nieznane w dziejach Europy.

Przeszło 100.000 ludzi szukało ratunku w panicznej ucieczce. Jak błyskawica rozeszło się po mieście wołanie: „Faszyści idą!", powodując niesłychany popłoch. Wszystko rzuciło się na drogę prowadzącą w stronę Almerii.

Uciekinierzy ścigani przez samoloty powstańcze, nie mieli przed nimi schronienia. Tysiące trupów zasłały drogę.

Olbrzymi tłum wśród grzmotu spadających pocisków i bomb tracił chwilami wszelki wygląd ludzki. Wielu nie mogąc iść dalej, dusiło swe dzieci, aby nie wpadły w ręce faszystów, a później sami pozbawiali się życia, rzucając się pod koła samochodów ciężarowych, czy wystrzałami z rewolwerów.

Dzieci, które pogubiły rodziców, ginęły zgniecione przez tłum.

Takie sceny rozgrywały się na przestrzeni 112 km. aż do Motril. W biednym małym miasteczku Almerii tak ogromne rzesze uciekinierów nie mogły znaleźć należytej opieki. W nocy chodniki zasłane są śpiącymi, zgłodniałymi ludźmi, w dzień tłumy błąkają się po ulicach, nie wiedząc, co z sobą zrobić.

LONDYN, 17.2. (tel. wł.) Osiągnięto wreszcie porozumienie, pozwalające spodziewać się decydującego odprężenia, spowodowanego przez hiszpańską wojnę domową.

Plenarne posiedzenie komitetu nadzoru nad nieinterwencją zaaprobowało projekt zakazu wysyłki ochotników, które ma wejść w życie od 20 bm. i projekt kontroli, która ma działać od 6 marca.

Prasa przypisuje główną zasługę tak pomyślnego załatwienia sprawy Francji twierdząc, że delegat francuski ambasador Corbin, który powrócił wczoraj ze świeżymi instrukcjami z Paryża, zajął stanowisko ultimatywne, domagając się natychmiastowego załatwienia embarga na ochotników i nie odkładania wprowadzenia w życie planu kontroli z racji Portugalii.

„Morning Post" twierdzi nawet, że gdyby inne mocarstwa nie zgodziły się zaniechać interwencji, to Francja zdecydowana była wysłać do Hiszpanii 2 dywizje, aby położyć kres wojnie domowej.

Grzeszolska jeszcze nie wie o śmierci męża

Sądzi, że jest on w więzieniu

KRAKÓW, 16.2. (Tel. wł.) Jak już donosiliśmy wczoraj, pogrzeb tragicznie zmarłego Pawła Grzeszolskiego odbędzie się w czwartek w Krakowie. Organizacją pogrzebu zajął się krak. zakład pogrzebowy Onufrego Fiuta.

Obrońca Grzeszolskiego dr. Hofmokl-Ostrowski miał zamiar przybyć do Krakowa i wygłosić nad trumną przemówienie. Zrezygnował jednak z tego zamiaru i przesłał wieniec z napisem na szarfie:

„Ofierze ludzkiej ułomności".

Mówiąc o tragedii Pawła Grzeszolskiego, którego nazywa swoim przyjacielem, dr Hofmokl-Ostrowski cytuje wyrok Sądu apelacyjnego, a potem mówi o swym uczuciu straszliwej niemocy na widok koncentrycznego ataku rodziny Bugajów i ich sojuszników na jednego bezbronnego człowieka.

Słowa świadków oskarżenia, słowa członków rodziny Bugajów, Kuczalskiej, przybrane w patrokate szaty fałszu i kłamstwa, zlewały mi twarz, kaleczyły uszy i wykręcały członki. Chciałem bić i strzelać!

Przysiągem wówczas, że póki w żyłach moich jedna żywa kropla krwi pulsować będzie, złożę ją na ołtarzu jako ostatnią ofiarę w walce o słuszność, prawdę i sprawiedliwość.

Opowiem o faktach, o których trzeba było milczeć dopówi wyrok nie był prawomocny.

Opowiem o tragicznej spowiedzi Pawła Grzeszolskiego w obliczu śmierci. Odwalę z jego mogiły ciężki kamień! — mówi adw. Hofmokl-Ostrowski.

KRAKÓW, 17.2. (Tel. wł.) Stan przebywającej w szpitalu św. Łazarza w Krakowie Pelagii ze Staciwińskich Grzeszolskiej poprawił się tak dobrze, że senność opuściła ją prawie całkowicie, co pozwala otoczeniu na porozumiewanie się z chorą. W godzinach popołudniowych odwiedzili Grzeszolską brat jej, Staciwiński oraz szwagier Kopik. Z rozmowy z Grzeszolską wnioskują, że nie wie ona o samobójstwie męża, a słowa jej „nie mam męża" oznaczają, iż sądzi, że mąż jej jest w więzieniu.

Grzeszolska, rozmawiając z leżącymi w separatce kobietami, pielęgniarką, lekarzem, dopytywała się o męża.

Osoby, rozmawiające z Grzeszolską, zorientowawszy się, że miała na myśli aresztowanie odratowanego męża, a nie śmierć jego, dawały na jej pytania odpowiedzi wymijające, by wiadomością o zgonie Grzeszolskiego nie pogorszyć stanu chorej.

Po chwili Staciwińska-Grzeszolska słabym, urywanym głosem jęła opowiadać, w jaki sposób popełnili samobójstwo.

Kochała męża tak bardzo, że postanowiła razem z nim zginąć. Jako środek wybrali luminal, przy czym mąż jej ustalił dawki. Wyszedł on z założenia, że jego organizm jest silniejszy i wytrwalszy, to też dla siebie przeznaczył dawki większe.

W sobotę po południu, gdy do samobójstwa wszystko było przygotowane, usiedli na łóżkach. Przygotowane dawki mieli obok siebie, przy łóżkach, poczem zaczęli je zażywać.

Pierwszy zażył Grzeszolski trzy i pół tabletki, a żona jego swoją dawkę, złożoną z dwu i pół tabletek. Dawki takie zażywali kilkakrotnie. Naraz Grzeszolska zauważyła, iż mąż jej traci przytomność. Wówczas w pośpiechu zażyła resztę przygotowanej trucizny i co się dalej stało — nie wie.

Grzeszolska w przekonaniu, że mąż żyje i przebywa w więzieniu powtarza ciągle:

— Za co go wtrącili do więzienia? Przecież on jest niewinny i swoje dzieci kochał.

Dopytuje się też ciągle o matkę, oświadczając, że ją bardzo kocha. Gdy ktoś z otoczenia zapytał, dlaczego wobec tego wyrządziła taką krzywdę matce, popełniając zamach samobójczy — Grzeszolska odpowiedziała:

— Bo męża swego kocham jeszcze bardziej.

Ukończywszy swą tragiczna opowieść, chora zaczęła znowu dopytywać się o stan zdrowia Grzeszolskiego, i o szczegóły jego aresztowania. Na pytania te nie odpowiedziano jej, a lekarz kazał przerwać rozmowę pod pretekstem zmęczenia.

Min. Poniatowski „przegrał“ w Senacie

Dyskusja o gospodarce leśnej

WARSZAWA, 17.2. (tel. wł.) Batalia o zmianę dekretu leśnego skończyła się w Senacie porażką ministra Poniatowskiego, pomimo, że jeszcze raz przeciwstawił się zmianom, uchwalonym w Sejmie. Poza sprawozdawcą sen. Ddułtowskim, nikt z konserwatystów, głosu nie zabrał.

Sprawozdawca sen. Rdułtowski stanowcza zaprotestował przeciwko traktowaniu ustawy o lasach państwowych jako środka rozgrywki między osobami czy grupami, czy też jako ataku na Ministerstwo rolnictwa, lub obecną gospodarkę lasów państwowych. Wbrew temu oświadczeniu sprawozdawcy, następny mówca sen. Malski jeden z przywódców „Naprawy“ wyraził pogląd wprost przeciwny.

Jeżeli chodzi o atmosferę, mówił senator Malski, jaka się utworzyła wokół lasów państwowych, to trzeba powiedzieć, że jest ona **nieuczciwa**. Mówi się o gospodarce lasów państwowych na komisji budżetowej. Komisja ma przedłożony plan finansowo gospodarczy i bilans i rozpatruje tę rzeczy. W kilka dni po posiedzeniu komisji **ukazuje się artykuł w konserwatywnym „Czasie“, że w resorcie min. Poniatowskiego istnieje prawie kryminał, że tam się odbywa „fryzowanie“ bilansów. W tym razie prokurator powinien się tym zająć, alo też tymi, którzy to piszą.**

Stosowana jest tu sara metoda. Wyrywa się wyjątki z uwag Najwyższej Izby Kontroli. Takie tendencyjne wychwytywanie urywków, z uwag N. I. K. P. jest metodą, której nie mogę nazwać inaczej jak nieuczciwą. Nie mam potrzeby bronić min. Poniatowskiego, który się broni całym swoim życiem, ale nie mogę inaczej jak z oburzeniem...

Marszałek: Proszę pana senatora, aby mówił trochę spokojniej.

Sen. Malski. **Tego rodzaju atmosfera w Polsce nie jest niczym nowym. Wiemy z historii, jak się ciągnęła sprawa egzekucji dóbr koronnych. Zawsze byli ludzie, którzy na te królewszczyzny lecieli. Dziś to się w zmienionej formie odbywa również. Zarzuty rozpoczęły się właśnie w chwili, kiedy skończono z osławionymi koncesjami leśnymi.**

Sen. prof. Michałowski: Od czasu do czasu obywatele Polski są świadkami, jak **ministra Poniatowskiego prowadzą do lasu“**. Wytwarza to przy każdym takim prowadzeniu niepokój, z uwagi na to, że min. Poniatowski cieszy się ogólnym szacunkiem, a prowadzeniu takiemu towarzyszą groźne miny. Tymczasem nawet przeciwnicy przyznają, że żadnych nadużyć w lasach państwowych nie ma i że zasadniczy kierunek gospodarki jest słuszny. **Robi to wrażenie, że te lasy i krzaki, to tylko chęć dywersji i powetowania sobie za inne tereny, za ogólną politykę ministra rolnictwa.**

Marszałek: przystępujemy do głosowania.

Sen. Olewiński: „Na podstawie art. 76 regulaminu wnoszę o imienne głosowanie nad tym wnioskiem“.

Marszałek: „Wniosek ten ma charakter formalny, a więc nie może być głosownay imiennie. Kto z panów senatorów jest za tym wnioskiem zechce wstać. **Stoi mniejszość. Wniosek upada.** Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem sen. Malskiego (jest to wniosek mniejszości idący po linii żądań min. Poniatowskiego, które zostały w Sejmie odrzucone).

Po obliczeniu głosów okazało się, że za wnioskiem głosowało 39 przeciw 48.

Następnie całą ustawę w brzmieniu sejmowym uchwalono.



Ojciec święty

— REKONWALESCENTEM

RZYM, 17.2. — Ojciec św. czuje się z każdym dniem coraz lepiej. Zdaniem lekarzy Papież jest obecnie w stanie pełnej rekonwalenscencji. Stan serca i puls są zupełnie normalne. Bóle w nogach całkowicie ustąpiły.

Lekarze żywią nadzieję, że wkrótce Ojciec św. będzie mógł przystąpić do swych zajęć.

Odrodzenie religijne

W SOWIETACH

Jedno z pism sowieckich, wychodzących na Syberii zaniepokojone jest wzrostem religijności ludności zamieszkałej na Dalekim Wschodzie. Doszło do tego, że prawosławni i żydzi — oficjalnie powstrzymują się od pracy w dnie pokasowanych świąt.

W czasie wszechzwiązkowego spisu ludności organizacje religijne agitowały przeciw spisowi powszechnemu, strasząc ludność, że wszyscy niewierzący będą znaczeni piętnem antychrysta na twarzy i rękach, a wierzący po ukończeniu spisu ludności będą wysiedlani. Pop w mieście Zimo otworzył poradnię w związku ze spisem. Dziennik podkreśla z oburzeniem, że po poradę do popa zgłosiła się miejscowa nauczycielka. Celem zjednania sobie władzy pop odprawił nabożeństwo dziękczynne z okazji uchwalenia nowej konstytucji.

Wśród organizacyj religijnych Syberii wschodniej — pisze dziennik — daje się zaobserwować proletaryzacja zarządów kościelnych, do których wybierani są stróże, służące i t. p. Do wierzących w Irkucku — podkreśla dziennik — należą lekarze, bibliotekarze i nauczyciele. **Pod wpływem organizacyj religijnych znajduje się również młodzież.** W samym Irkucku do organizacyj kościelnych należy 180 chłopców i dziewcząt, wśród których znajdują się studenci i studentki. **Pod wpływem tych organizacyj znajduje się nawet miejscowy komsomoł.**

Popierajcie i zapisujcie się na członków L. O. P. P.



Manewry floty powietrznej Anglii nad pustynią w pobliżu Abukiru.

P. Prezydent

W BIAŁOWIEŻY

WARSZAWA, 17.2. (tel. wł.) P. Prezydent Rzplitej powrócił wczoraj ze Spały do Warszawy i po krótkim pobycie na Zamku Królewskim wyjechał w otoczeniu członków Domu Cywilnego i Wojskowego do Białowieży, gdzie weźmie udział w polowaniu reprezentacyjnym.

BIAŁYSTOK, 17.2. — P. Prezydent Rzplitej przybył do Białowieży specjalnym pociągiem w towrzystwie członków domu cywilnego i wojskowego oraz zaproszonych na polowanie gości polskich i zagranicznych.

Pierwszy turnus polowania reprezentacyjnego rozpocznie się w dniu dzisiejszym i trwać będzie kilka dni.

„Wspólnota Interesów”

zostanie sprzedana?

WARSZAWA, 17.2. (tel. wł.) W naszym życiu przemysłowym zanosi się na duże zmiany. Przede wszystkim mówią, że rząd, który jest właścicielem Wspólnoty Interesów miał wystąpić do sfer przemysłowych z propozycją, ażeby Wspólnotę kupili przedstawiciele prywatni za sumę 80 milionów zł., spłacalną w 10 ratach.

Podobno sprawą tą zainteresował się w wysokim stopniu ciężki przemysł i podobno głośny przemysłowiec Falter wraz z przemysłowcem działaczem wielkopolskim Żychlińskim.

Z drugiej strony mówi się, że rząd okazał żywe zainteresowanie dla Ostrowieckich Zakładów Przemysłowych, które dotąd były własnością prywatną.

Nie wiadomo, czy zakupi większość akcji czy też zakupi nieruchomości przedsiębiorstwa.

Norbert Barlicki

NIE ZATWIERDZONY NA STANOWISKO PREZYDENTA ŁODZI

WARSZAWA, 17.2. (tel. wł.) Dziś minister spraw wewnętrznych wydał decyzję na podstawie której wybrany większością głosów „Frontu ludowego“ p. Norbert Barlicki na stanowisko prezydenta m. Łodzi nie został zatwierdzony.

Radek uciekł?

BUKARESZT, 17.2. — Dziennik bukaresztеński „Frontul“ przynosi sensacyjną wiadomość, jakoby Karol Radek Sobelson **uciekł z więzienia.** W ucieczce mieli mu być pomocni trzej młodzi zwolennicy Trockiego.

Dziennik podaje, że zbiega przytrzyman a jego wspólników rozstrzelano.

Oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości brak.

Groźba powodzi

W KIELECCZYŹNIE

KIELCE, 17.2. — Padający przez cały dzień deszcz spowodował wylew przepływającej przez miasto rzeczki Silnicy, która w okolicy Pakosza Dolnego zalała domy, mosty i drogi. Na pomoc powodzianom pośpieszyła straż ogniowa.

Na Wiśle w woj. Kieleckim poziom wód wieczorem podniósł się znacznie, grożąc powodzią.

„Zespolenie” obozu socjalistycznego w Polsce

przeciw prądom nacjonalistycznym

W ub. niedzielę zamieściliśmy artykuł w K. Z., omawiający akcję ZZZ mającą na celu zespolenie różnych frakcyj i związków lewicowych, celem stworzenia wspólnego frontu lewicy przeciwko obozowi nacjonalistycznemu w Polsce. Poniżej zamieszczamy uwagi na temat możliwości „technicznych“ takiego zespolenia pod egidą ZZZ.

W codziennym organie ZZZ ukazał się artykuł redaktora naczelnego tego pisma, Jerzego Szuriga pt. „Zewrzyjmy szeregi“. Czołowy przywódca grupy Moraczewskiego przeprowadza w nim nową linię podziału pomiędzy konsolidującymi się z jednej strony siłami „faszystowskimi“ a lewicą. Upatrując niebezpieczeństwo we wzroście sił neonacjonalizmu, p. Szurig wzywa do zwarcia szeregów i stworzenia wspólnego **frontu lewicy przeciwko obozowi nacjonalistycznemu, który według niego, składa się z dawnej grupy sanacyjnej, ONR, Stronnictwa Narodowego i konserwatystów.**

Artykuł ten jest o tyle ciekawy, że już przed ukazaniem się „Głosu Powszechnego“ krążyły w sferach politycznych pogłoski, iż pismo to będzie miało za zadanie zjednoczenie rozbitego po maju 1926 PPS. Sprawa ta stała się aktualna dziś, gdy podkopy komunistyczne pod PPS osłabły, z powodu znanych procesów moskiewskich.

Starzy działacze socjalistyczni znów chcą się z sobą dogadać, a pomaga im w tym p. Szurig, wraz z „naprawiaczami“, którzy rzucają gromy na narodowców, choć niedawno w salach Ratusza na zjeździe części b. członków „Zetu“ uchwalali „nacjonalistyczną“ deklarację ideową.

Akcji tej z wielką rezerwą przygląda się „Dziennik Popularny“, który po okresie nagłego rozwoju przechodzi obecnie kryzys. Jak już donosiliśmy, oddział tego pisma w Krakowie zlikwidował się, w najbliższym czasie mają ustąpić z jego redakcji czołowi publicyści z PPS, zmuszeni do tego zreszą uchwałą kongresu PPS. Po uciszeniu się „Dziennika Popularnego“, który przeszkadza w zjednoczeniu starych socjalistów, zarówno z CKW, jak i z ZZ oraz t. zw. BBS, przy chętnym pośrednictwie „naprawiaczy“ będą się mogły nareszcie z sobą porozumieć.

W ten sposób jako przeciwwaga obozowi narodowemu rodzi się **zjednoczony umiarkowany obóz socjalistyczny.** Marzeniem starych socjalistów jest uwolnienie się od wpływów młodych, którzy w PPS reprezentują komunizm i nie wiadomo, czy powiedzie im się to. Podkopy komunistyczne w szeregach socjalistów są ju żbowiem zbyt silne.

Niezwykły wypadek w Sosnowcu

Przygnieciony bramą domu zmarł w szpitalu

Wczoraj około godz. 18.15 wydarzył się niezwykły wypadek w Sosnowcu, który zakończył się tragicznie.

Niejaki **Karol Rutnicki** zamieszkały przy ul. Sieleckiej miał do załatwienia jakiś interes w domu przy ul. Piłsudskiego 8. Gdy wychodził na ulicę, w pewnej chwili, z nie wyjaśnionych narazie przyczyn urwała się brama żelazna, która Rutnickiego **przygniotła.**

Nieszczęśliwy doznał **zgniecenia klatki piersiowej i ogólnych obrażeń.**

Przewieziony natychmiast do szpitala Ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu i poddany zabiegowi chirurgicznemu — **zmarł o godz. 20-ej.**

DAJEMY IM DO RĘKI BROŃ

która kiedyś przeciwko nam zostanie wymierzona

Znany nam jest wszystkim, a w szczególności mieszkańcom Wielkopolski upór z jakim Niemcy przeprowadzili w latach przedwojennych kolonizację ziem polskich, będących wtedy w ich władaniu.

Przy pomocy znacznych środków finansowych, specjalnych ustaw, specjalnie stworzonego aparatu administracyjnego, wykurował rząd pruski ziemię z rąk polskich, parcelował ją i osadzał na niej kolonistów sprowadzanych z głębi Niemiec.

Dzisiaj to samo dzieje się w Prusach Wschodnich, to samo robi Litwa i Łotwa z naszymi rodakami, rozumiejąc, że związany z ziemią kolonista jest komórką, forpocztą działającą w myśl intencji rządu.

Odmienna taktyka stosowana jest jedynie w naszym państwie, jeżeli chodzi o trzy województwa południowo-wschodnie. Tam wyraźnie forytowany jest żywioł nieprzychylnie a często wrogo nastawiony przeciwko wszystkiemu co polskie, tam ziemia dostaje się przeważnie w ręce Rusinów. Zaniepokojone tą niezrozumiałą polityką społeczeństwo polskie w Małopolsce postanowiło wreszcie zaprotestować przeciwko tej samobójczej polityce i opublikowało memorjał podpisany przez 74 organizacje naukowe, społeczne, kulturalne, oświatowo - wychowawcze i gospodarcze reprezentujące społeczeństwo polskie ziem południowo-wschodnich.

Memorjał stwierdza, że zapas ziemi, nadającej się do parcelacji na terenie 3 województw południowo - wschodnich **wynosił w chwili powstania państwa polskiego 600.000 ha. Ziemia ta w całości niemal była od wieków własnością polską.**

W ciągu kilkunastu lat **zapas jej zmalał o połowę. Z rozparcelowanej ziemi w ilości ponad 300.000 ha otrzymała ludność ukraińska wzgl. ruska przeszło 220.000 ha, a resztę, wynoszącą zaledwie około 30 proc., dostało się w ręce polski.** Z cyfr tych rażąco wynika, że udział ludności ukraińskiej w dotychczasowej parcelacji w stosunku do ich liczby był nadmierny, a Polacy utracili w dużej części podstawę, która od wieków zapewniała im rozwój na tych ziemiach.

Groźne to zjawisko godzi w interes całości państwa i w przyszłość polskiego społeczeństwa, osiadłego tutaj od wieków. Niemal samowolnie wywłaszczamy się w naszym własnym państwie.

Pracą szeregu polskich pokoleń — podnieśliśmy cywilizację i kulturę tych ziem, bez względu na narodowość. Od wieków własnym wysiłkiem i własną piersią osłaniamy Kresy południowo - wschodnie od zniszczenia i niebezpiecznych wpływów wschodu.

Mamy prawo i obowiązek żądać, by **plan parcelacyjny był opracowany pod kątem widzenia bezwzględnego utrzymania dotychczasowego polskiego stanu posiadania na naszych ziemiach.**

Memorjał domaga się, aby plan parcelacyjny był przeprowadzony w porozumieniu z organizacjami społecznymi.

Memorjał domaga się, aby plan parcelacyjny był przeprowadzony w porozumieniu z organizacjami społecznymi.

Memorjał w zakończeniu wyraża przekonanie, iż rząd w decyzjach swych, opartych na poczuciu słusznego interesu państwa, żądania społeczeństwa polskiego w tej kwestii uwzględni, przyczym zapewnia, iż cała ludność polska ziem południowo-wschodnich potrafi skutecznie przeciwstawić się wszelkiej akcji, która w jakikolwiek sposób godziłaby miała w interes państwa i w jego zwartość.

Z cytowanego fragmentu memorjału wynika, że do tej pory **jedna trzecia całej ilości ziemi, która może ulec parcelacji (600.000 tys. ha) przeszła z rąk polskich w niepolskie.**

Fakt ten jest chyba bezprzykładny i wskazuje on jak fatalne następstwa przyniosi polityka narodowościowa oparta na mrzonkach a nie twardym realizmie.

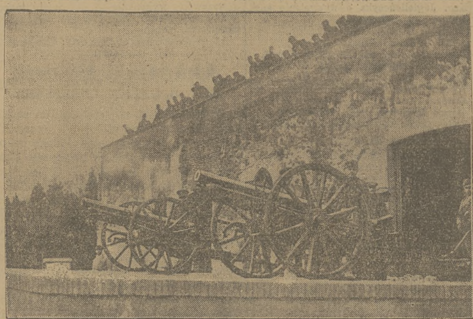
Chcielibyśmy wiedzieć, ile jest osób w Polsce, które wierzą, że po kilkunastu latach bezwzględnej walki z polskością prowadzonej przez Ukraińców i Rusinów w kresowych, południowo - wschodnich województwach, po latach skrytobójstw, napadów i zamachów może nagle zmienić się sentyment tych grup mniejszości narodowych wobec naszego państwa.

Mamy bodaj uzasadnione wątpliwości, że nawet za cenę oddawania w ręce nam nieprzyjazne ziemi, tej podstawy, która od wieków zapewniała rozwój polskości na krańcach naszej Rzeczypospolitej — jak to mówi memorjał, nie zdołamy kupić lojalności — nie mówiąc już o przychylności — nowonabywców.

Ziemia, którą dzisiaj oddajemy Rusinom i Ukraińcom pod wpływem fatalnej doktryny, grasującej wśród czynników kierujących parcelacją, **okaże się z czasem bronią, wymierzoną przeciwko naszemu Państwu.**

Dlatego też dla dobra najżywotniejszych interesów Polski, memorjał 74 wspomnianych organizacji polskich powinien być jak najdokładniej rozpatrzony w Warszawie, a wszystkie słuszne żądania w nim wysunięte jak najprędzej realizowane.

Tego wymaga polska racja stanu.



SALWA HONOROWA NA CZEŚĆ KRÓLEWICZA

Po ogłoszeniu wiadomości o urodzeniu przez żonę włoskiego następcy tronu syna — artyleria oddała przyszłemu dziedzicowi korony włoskiej honory 101 strzałami.

NIEMCY ROZBIJAJĄ

Zjednoczenie Kościołów ewangelickich w Polsce

Kierownictwo unijnego kościoła ewangelickiego w Poznaniu, pozostające w rękach niemieckich, przesłało na ręce obecnego prezesa Rady Kościoła ewangelickiego w Polsce generalnego superintendenta Burschego, pismo w którym zawiadamia o wystąpieniu swoim ze Zjednoczenia Kościołów ewangelickich.

Postanowienie to jest uzasadnione tym, że jakoby generalny superintendent Bursche w swej działalności w sprawach kościelnych w ostatnich miesiącach nie trzymał się tego kierunku, jaki wyznacza statut Rady ewangelickiej, a który to statut żąda przede wszystkim zagwarantowania wyznaniom ewagnelickim równouprawnienia.

Ze Zjednoczenia Kościołów ewangelickich wystąpił również kościół unijny na Górnym Śląsku i w Małopolsce. Jak wiadomo, Zjednoczenie wyznań ewangelickich nastąpiło przed 10 laty — w listopadzie 1926 r.

Separatystom chodzi rzekomo o to, że ks. superintendent Bursche przy regulowaniu stosunku Państwa do kościoła ewangelickiego, uwzględnił jakoby wyłącznie interesy kościoła augsburskiego, nie troszcząc się natomiast o interesy innych odłamów wyznania ewangelickiego.

Fakt, że ze Zjednoczenia wystąpiły związki kierowane przez Niemców, daje wiele do myślenia.

Jeszcze sprawa Gdańska

Zaprzeczenie naszego Rządu o dokonanym rzekomo porozumieniu pomiędzy Polską a Niemcami w sprawie Gdańska wywołało we Francji uspokojenie lecz bynajmniej nie usunęło niepewności opinii co do istotnych zamierzeń niemieckich względem Wolnego miasta.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że rząd niemiecki inspirował wiadomości o włączeniu Gdańska w granice Rzeszy, po to, by zorientować się jaka będzie reakcja opinii w Europie.

Jeden z najwybitniejszych dziennikarzy francuskich Bernus uważa, że zaprzeczenia niemieckie są conajmniej „ciekawe", nie tylko ze względu na to, co oświadczył przed kilku dniami na temat Gdańska Goebbels, lecz także z powodu otwarcia przez Greisera wczoraj w Dreznie wystawy poświęconej Gdańskowi i oświadczeniem jego wygłoszonym przy tej okazji. Publicysta ten nie wierzy, aby Niemcy wyrzekły się aneksji Gdańska i twierdzi, **że czekają one tylko chwili dogodnej dla realizacji tego zamiaru.** Bernus uważa, **że dziś już egzystencja Gdańska jako wolnego miasta, zakrawa na fikcję i lepiej, aby opinia wiedział o tym zawczasu.**

Co do nowego wysokiego komisarza Ligi Narodów, który w najbliższym czasie udaje się do Gdańska, korespondent genewski „Intransigeant" pisze, że w niemieckich kołach politycznych podkreślają, iż prof. Burckhardt utrzymuje doskonałe stosunki z Trzecią Rzeszą i że już w roku 1933 urządził przyjęcie na cześć przebywającego podówczas w Genewie ministra Goebbelsa.

Z DNIA

TEORJA A RZECZYWISTOŚĆ

W dniu wczorajszym zamieściliśmy w tej rubryce deklarację „ABC", organu Obozu Narodowo-Radykalnego, na temat konsolidacji społeczeństwa.

Temat ten podejmuje „Goniec Warszawski" pisząc:

„Teoretycznie wszyscy godzą się z tym, że dalsze utrzymywanie obecnego stanu rozbicia i bezwładu grozi Polsce katastrofą wewnętrzną i wielkimi niebezpieczeństwami zewnętrznymi.

Teoretycznie wszyscy przyznają, że jedyną drogą naprawy może być konsolidacja twórczych sił narodu i obudzenie w masach wiary i entuzjazmu dla dokonania przez Polskę wielkiego „skoku wzwyż".

Teoretycznie wszyscy na różne sposoby przyklasnęli już myśli, że początkiem odrodzenia nie mogą być żadne wykombinowane w grze taktycznej „pakty", lecz winien być wielki wstrząs który przekreśli spory z przeszłości idące, zepchnie na bok egoizmy partykularne i zjednoczy naród w konstruktywnej pracy o lepszą przyszłość Polski.

Teoretycznie...

„Z lekkim sercem powtarzają dziś liczni Polacy, że ideowa mobiliazcja narodu nastąpi w obliczu... niebezpieczeństwa wojny albo przewrotu komunistycznego.

Ah, tak? Więc zaczniemy się „mobilizować ideowo", zaczniemy realizować wspólnym wysiłkiem wielkie plany gospodarcze wtedy, gdy nad miastami naszymi ukażą się eskadry nieprzyjacielskie, albo na ulicach naszych staną barykady?"

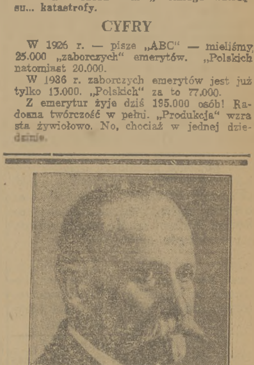
Tak jest — konkluduje cytowany dziennik. — Wiele przemawia za tym, że dla obudzenia woli, dla zdobycia się na akt ofiary i przezwyciężenia egoizmów jednostkowych i grupowych **nie wystarczy jaskrawy absurd dzisiejszej rzeczywistości. Widocznie trzeba nam „wielkiego wstrząsu... katastrofy.**

CYFRY

W 1926 r. — pisze „ABC" — mieliśmy 25.000 „zaborczych" emerytów. „Polskich natomiast 20.000.

W 1936 r. zaborczych emerytów jest już tylko 13.000. „Polskich" za to 77.000.

Z emerytur żyje dziś 195.000 osób! Radosna twórczość w pełni. „Produkcja" wzrasta żywiołowo. No, chociaż w jednej dziedzinie.



NOWY PREZYDENT FINLANDJI

Jak donosiliśmy, nowym prezydentem Finlandji obrano dotychczasowego premiera Kallio, przywódcę partii chłopskiej.

UWAGI

O opiekę nad dziećmi

TRUDNYMI DO PROWADZENIA

W początkach lutego z inicjatywy kuratorium okręgu szkolnego warszawskiego, odbyła się konferencja poświęcona zagadnieniu opieki i wychowania dzieci trudnych do prowadzenia. Zagadnienie interesujące szerokie koła rodzicielskie i wychowawców, warto przeto zapoznać się, choć w streszczeniu, z przebiegiem tego zebrania.

Zostały wygłoszone referaty: „Wpływ czynników społecznych i gospodarczych na poziom moralny dzieci" i „Świetlice szkolne dla dzieci i dorosłych".

Referat główny p. Strzeleckiej wysunął zagadnienie panoszącego się wśród dzieci szkolnych upadku obyczajów oraz coraz liczniej zjawiających się w szkole normalnej dzieci trudnych do prowadzenia. Referentka stwierdziła, że ma miejsce pewne pogarszanie się stanu poprzedniego. Przyczyny tego należy szukać w 1) pogorszeniu się warunków ekonomicznych, w jakich bytują dzieci, 2) braku kontroli nad dzieckiem poza szkołą, 3) braku organizacji opieki nad dzieckiem, 4) zbyt małej ilości świetlic i krótkim okresie trwania w nich zajęć.

Żeby zapobiec tym klęskom szkoły należy, zdaniem referentki, organizować i finansować warsztaty przy szkołach i świetlicach, zespalać rodziców i roztoczyć opiekę nad absolwentami szkół powszechnych. W poczynaniach tych należy nawiązywać najściślejszy kontakt ze środowiskiem, działać łącznie z organizacjami społecznymi, które powinny dostarczać środków na finansowanie zamierzeń. Szkoła i dom muszą działać wspólnie, gdyż tylko wtedy działanie wychowawcze szkoły uzyska szerokie podstawy socjologiczne, co dopiero gwarantuje jego skuteczność.

W niektórych ośrodkach mimo ciężkich warunków lokalnych udało się tam postawić na dobrym, a nawet bardzo dobrym poziomie pracę świetlicową dla dzieci i dorosłych. Praca ta daje już widoczne wyniki: zachowanie się dzieci i stosunek dorosłych do szkoły są zupełnie dobre.

W ożywionej dyskusji, jaka się rozwinęła po referacie zabrał głos p. Łopatto, inspektor Ministerstwa pracy i opieki społecznej, stwierdzając, że zasadniczymi wadami działania czynników, mających nieść opiekę dziecku zaniedbanemu i trudnemu, jest brak fachowości i wielkie trudności skoordynowania poczynań poszczególnych organizacyj. Ministerstwo opieki społecznej zamierza w pierwszym rzędzie zorganizować akcję profilaktyczną wśród elementu podatnego na złe wpływy i liczy na pomoc i współpracę kierowników oraz nauczycieli szkół powszechnych.

W dyskusji zabrała również głos p. Grabińska, b. sędzia dla nieletnich, podnosząc konieczność walki z alkoholizmem i nierządem, jako głównymi źródłami wszelkiego zepsucia.

Na zakończenie zabrał głos kurator Okręgu szkolnego warszawskiego p. Wiktor Ambroziewicz, zapewniając, że władze szkolne doceniają wysiłki szkoły, borykającej się z trudnościami w pracy nad utrzymaniem i podniesieniem poziomu moralnego dzieci i środowiska i już w przyszłym roku szkolnym przeznaczą potrzebną ilość nowych etatów nauczycielskich na tworzenie klas i szkół specjalnych, celem odciążenia nauczycieli.

Omówione wyżej zebranie zainteresować powinno również sfery wychowawcze w Zagłębiu Dąbrowskim, w którym istnieje aż nadto wiele przyczyn demoralizujących młodzież.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

18 Luty — Czwartek

Symeona b. m., Flawiana.
Słowiański: Wielosława.
Słońca wsch. 6.47, zach. 16.54
Księżyca wsch. 9.36, zach. 1.24

HISTORIA PODAJE:

1454 Posłowie miast Pomorza i Prus proszą Kaz. Jagiellończyka o wyzwolenie spod jarzma krzyżackiego.
1546 Zmarł w Eisleben Marcin Luter.
1564 Zmarł w Rzymie Michał Anioł.
1587 Ścięcie królowej Szkocji Marii Stuart.
1588 Pierwsza księgarnia polska w Warszawie.
1700 Wprowadzenie kalendarza Gregoriańskiego.
1886 Zajęcie Krakowa przez Austriaków.
1933 Proklamacja niepodległości Mandżurii.

Michał Anioł Buonarotti

Był to jeden z najgenialniejszych artystów świata, wielki mistrz epoki renesansu we Włoszech, rzeźbiarz, malarz, architekt i poeta w jednej osobie. Do najwybitniejszych jego dzieł należą obrazy na sklepieniu kaplicy Sykstyńskiej w Watykanie, bazylice św. Piotra i in.

PRZYSŁOWIA:

„Sobą nie mierz drugich".

AFORYZMY:

„Owoc doświadczenia jest gorzki, ale zdrowy" Gaszyński.

Z KSIĘGI „ZŁOTYCH MYŚLI":

„Przy ognisku domowym grzeją się często niepowołani".

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Słowik Wiednia".
PALACE: „Wielka miłość Beethovena".

—oOo—

Przed zmianą

ROZKŁADU JAZDY

Dn. 23 bm. o godz. 11 rano odbędzie się w sali konferencyjnej stacji Sosnowiec Północny konferencja informacyjna w sprawie omówienia i uzgodnienia projektu rozkładu jazdy pociągów pasażerskich.

Nowy rozkład jazdy wejdzie w życie od dnia 22 maja br.

W konferencji wezmą udział przedstawiciele władz kolejowych oraz miejscowych instytucyj, szkół i in.

—oOo—

Delegat województwa

W CZELADZI

Jak w swoim czasie donosiliśmy, władze sądowe i administracyjne wdrożyły dochodzenie w związku z zarzutami postawionymi burmistrzowi Czeladzi p. Brudnickiemu jakoby z jego wiedzą został wydany dokument mieszkance Warszawy p. Sztukowej, w którym zmieniona została rozmyślnie data urodzenia.

Jak się dowiadujemy w związku z tą sprawą bawił w Czeladzi delegat województwa, który przesłuchiwał urzędników oraz przeprowadził odpowiednie dochodzenie.

Teatr Miejski w Sosnowcu

WIECZÓR POEZJI I TAŃCA W TEATRZE MIEJSKIM W SOSNOWCU

Jutro dnia 19 bm. o godz. 20.30 odbędzie się w teatrze miejskim w Sosnowcu piękny wieczór, podczas którego światowej sławy tancerze po osiągnięciu olbrzymich sukcesów w Paryżu, Londynie, Nowym Jorku, Berlinie, Sztokholmie wystąpią z zupełnie nowym, dotychczas w Polsce niewidzianym programem. Olśniewające kostiumy, pomysłowe numery, mistrzowskie wykonanie — oto zalety tancerzy, którzy niewątpliwie i u nas osiągną olbrzymie powodzenie.

Bilety do nabycia w firmie W. Czechowski.

—oOo—

Akademia ku czci

GEN. G. ORLICZ - DRESZERA

W dniu 11 bm. w świetlicy Zw. strzeleckiego przy hucie Staszic z okazji 17 rocznicy odzyskania przez Polskę dostępu do morza odbyła się uroczysta akademia ku czci śp. gen. G. Orlicz-Dreszera prezesa zarządu głównego LMK.

Akademię zagaił p. J. Ptak prezes Zw. strzeleckiego wzywając zebranych do uczczenia pamięci gen. Orlicz-Dreszera przez powstanie, następnie p. St. Eski prezes oddziału LMK. „Huty Milowice" wygłosił interesujący odczyt na temat „Ku Chwale".

Z kolei strzelcy i orlęta wypowiedzieli deklamacje i na zakończenie chór Zw. strzeleckiego odśpiewał pieśń „Hymn o Morzu".

Zarząd Obwodu tą drogą składa podziękowanie p. J. Ptakowi prezesowi Zw. strzeleckiego za inicjatywę i zorganizowanie akademii, wreszcie za pracę zmierzające w kierunku założenia oddziału LMK. w hucie „Staszic", podobnie jak to ma miejsce w innych zakładach przemysłowych.

—oOo—

Kiedy świadczenia ubezp.

PODLEGAJĄ ZAJĘCIU

W związku z szeregiem wątpliwości praktycznych, Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, że zgodnie z obowiązującymi przepisami roszczenia osób, uprawnionych do świadczeń pieniężnych na podstawie ustawy o ubezpieczeniu społecznym, mogą być zajęte administracyjnie i sądownie w następujących przypadkach: 1) na pokrycie zaliczek udzielonych dobrowolnie przez pracodawcę po powstaniu uprawnień do świadczeń ubezpieczeniowych, a przed rozpoczęciem ich wypłaty, 2) na pokrycie wydatków poniesionych przez związki komunalne z tytułu ustawy o piece społecznej, o ile przy uskutecznianiu tych wydatków zastrzeżono ich zwrot; 3) na zaspokojenie roszczeń alimentarnych.

Wysokość zajęcia wynosi dla należności pracodawców i gmin jedna piąta, a dla roszczeń alimentarnych dwie piąte przypadających do wypłaty świadczeń.

NA MARGINESIE

Refleksje

NA TEMAT JURKA — MUZYKA

Muzyka?.. Tak, bo bez wątpienia życie jego pójdzie po linii muzyki; bo zgoła jasnym jest, że muzy wybrały go sobie za amforę, w której zapaliły boski ogień talentu.

Czy ogień ten rozgorzeje jasnym płomieniem twórczego geniuszu, który nimbem sławy otoczy jego postać czy w przyszłości zadziwi swą wielkością artystyczną, jak dziś zadziwia niezwykłym dzieciństwem, lub też... rozpali się do granic zwykłych tuzinkowych zdolności; czy zgaśnie nawet?— czas nam to pokaże...

I tu nasuwają się słowa jednego z naszych wieszczów:

„Czy chcemy, czy nie chcemy —
Czym karał Bóg — będziemy".

Dziś faktem jest, że cudowne dziecko, mały Jureczek, ukazawszy się na scenie, wzruszył nas, widzów. A gdy zagrał — mistrzowsko na swój wiek — zjednał sobie ogólne uznanie, pozyskał wszystkich serca, boć to przecie we wszystkich oczach się malowało.

Takie „maleństwo" (na taką rolę). Czegóż można więcej chcieć, oczekiwać? Przeciętny uczeń mógłby tak grać (i to w wieku starszym) po 4—5 latach intensywnej nauki. A ten ma lat dopiero 7. Kiedyż się nauczył?

Talent więc niewątpliwy. Trudności wielkich na pewno nie czuje przy nauce, bo wiemy, że przy niezwykłych zdolnościach — „samo idzie"; czyż Mickiewicz dobierał rymy i czy wiersze składał — wszystko tak napisał, jakby do nas gadał.

Bardzo chwalebne, że rodzice małego muzyka i profesor, pod którego kierunkiem Jureczek się uczy, nie mają zamiaru urządzać więcej koncertów, żeby dziecko nie przemęczać i nie „zmanierować". Bardzo słusznie.

Jest szczupły, anemiczny. Nie można go pozbawiać normalnego życia dziecka, nie można go za dużo i za nagle uczyć, by się to ujemnie nie odbiło na jego delikatnym organizmie, co, jak słychać, poważnie jest brane pod uwagę. Świadczyła by o tym osoba Pana, który towarzyszył przy fortepianie małemu pianiście. Jest to jak można przypuszczać, profesor—opiekun dziecka. Bardzo spokojny i dobry, jak najlepszy ojciec. Takie się odnosiło wrażenie. A Jureczkowi życzę: niechaj mu najlepszy los przypadnie, wybrany ręką Tego, co „losy ludzkości dzierż — w dłoni Swej!..."

Helena Kowalska.

Z Koła młodzieży

PRZY ODDZIALE PZZPP. i H.

Zarząd Koła młodzieży pracowniczej przy PZZPP. i H. Rz. P. podaje do wiadomości członków Koła program pracy na tydzień bieżący:

dnia 18 bm., w czwartek odbędzie się urozmaicony popisami członków klubowy wieczór towarzyski, początek o godzinie 20;

dnia 19 bm. w piątek na posiedzeniu sekcji samokształceniowej wygłoszony zostanie referat pt. „Co to jest ekonomia?"; omówione również będą aktualia, początek o godz. 20;

tegoż dnia o godz. 20 odbędzie się zebranie kandydatów pragnących uczęszczać na kursy języka niemieckiego, na zebraniu obecną będzie nauczycielka z którą zebrani ustalą godziny i dni wykładów.

Równocześnie zarząd Koła zaprasza członków Koła, oddziału i sympatyków na wieczornicę Chopinowską, która odbędzie się w niedzielę dn. 21 bm. o godzinie 20 w sali reprezentacyjnej P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P. w Sosnowcu ul. Sienkiewicza 17-a.

—oOo—

Ulgi dla sprzedawców

NAPOJÓW ALKOHOLOWYCH

Weszło w życie zarządzenie Ministerstwa skarbu o ulgach dla miejsc sprzedaży spirytusu i napojów wyskokowych.

Przedsiębiorstwa gastronomiczne w miejscowościach liczących ponad 3.000 mieszkańców zwolniono od opłat specjalnych ponoszonych dotychczas z tytułu miejsca sprzedaży wódki i innych napojów wyskokowych.

NA KAŻDYM CIĄŻY OBOWIĄZEK

zabezpieczenia siebie i najbliższych przed atakiem gazowym

Od dwu dni obowiązuje niezmiernie doniosłe rozporządzenie Rady Ministrów w którym znalazła rozwiązanie kwestia zabezpieczenia ludności kraju przed napadami z powietrza.

Na każdym z nas ciąży odtąd obowiązek zabezpieczenia siebie i swoich najbliższych przed atakiem gazowym. Władze przy współpracy z organizacjami społecznymi ułatwiają każdemu spełnienie ciążącego na nim obowiązku.

Organizacje te to w pierwszym rzędzie **Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, Polski Czerwony Krzyż i Związek Straży Pożarnych.**

Wprawdzie nie ma jeszcze zarządzeń szczegółowych, ogólne wytyczne jednak pozwalają zorientować się co do kierunku, w którym zmierzać one będą.

Nikt nie może być pozostawiony samemu sobie na pastwę wroga — oto myśl przewodnia.

Jakież będzie ona realizowana?

Do sprzętu zabezpieczającego należy w pierwszym rzędzie **maska przeciwgazowa.** Cena jej wynosi 18 zł. Jest ona wytworem krajowym, produkowanym przez Wytwórnię Sprzętu Przeciwgazowego.

Rozporządzenie przewiduje: 1) zaopatrzenie organów obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej w potrzebny sprzęt — przez władze, 2) zaopatrzenie podległego personelu pracowniczego — przez daną władzę lub instytucję, 3) ludność winna zaopatrzyć się sama, stosownie do odpowiednich zarządzeń władz.

Sama maska nie wyczerpuje całości sprzętu. Jest rzeczą jasną, że w kostiumy przeciwiperytowe muszą być zaopatrzeni tylko ci, dla których wyjście z domów jest nieodzowne. Wszyscy pozostali w domach, albo mogą poprzestać na maskach gazowych, albo pozostawać **w pomieszczeniach uszczelnionych lub schronach publicznych,** gdzie maski są w ogóle niepotrzebne.

Zaopatrzenie w maski jest aktualne w pierwszym rzędzie, jeśli chodzi o dorosłych.

Maski przeciwgazowe dla dzieci nie są dotąd wyrabiane. Muszą one zatem pozostawać w pomieszczeniach uszczelnionych.

Przy budowie każdego budynku państwowego, czy samorządowego musi być uwzględniona **budowa odpowiedniej wielkości schronu.**

We wszystkich istniejących już gmachach i budynkach publicznych schrony takie albo zostały już, albo będą wybudowane. Budowa schronów jest również przewidziana w domach prywatnych.

Budowa schronów publicznych nie wyczerpuje jednak całości zagadnienia. Dlatego właśnie każdy obywatel powinien przeznaczyć część swego mieszkania na t. zw. pomieszczenie uszczelnione.

Mogą być także przygotowywana zbiorowe pomieszczenia uszczelnione. Jeśli obywatel nie otrzymał maski przeciwgazowej z tytułu pełnionych przez siebie funkcji powinien ją nabyć. W ogóle pożądane jest, aby przynajmniej jedna osoba z rodziny, pozostającej w domu była zaopatrzona w maskę.

Na rzecz obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej **trzeba będzie ponieść ofiary pieniężne.** Aby te ciężary zmniejszyć rząd zastosuje ulgi podatkowe, które będą przyznawane z tytułu świadczeń nie tylko pieniężnych, ale i rzeczowych, poniesionych w związku z obroną przeciwgazową. Ulgi mają być przyznawane np. instytucjom, czy przedsiębiorstwom budującym schrony, zaopatrującym personel w maski przeciwgazowe i td.

Plan obrony jest więc pełny. W realizacji jego musimy wziąć udział wszyscy.

Sierżant Legii cudzoziemskiej

skarży o kradzież pamiętników

W Sosnowcu, na Pogoni mieszka w jednym z domów b. sierżant Legii cudzoziemskiej p. Białoskórski.

Sierżant Białoskórski przez szereg lat przebywał w Maroku francuskim. Przeżycia swe, obfitujące w wiele ciekawych przygód sierżant Białoskórski spisał w pamiętniku, który w swoim czasie był częściowo drukowany w jednym z pism codziennych.

Pozostałą część pamiętnika Białoskórski przechowywał u siebie w mieszkaniu.

Niedawno pamiętniki te Białoskórskiemu zniknęły.

O zabranie pamiętników Białoskórski oskarżył przed policją swego gospodarza, składając odpowiednie doniesienie, przy czym oszacował wartość pamiętników na 2.000 zł.

Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia prawdziwości skargi b. sierżanta Legii cudzoziemskiej.

Postrzelenie dwóch osobników

podczas kradzieży węgla z wagonów

Na szlaku kolejowym Ząbkowice — Zawiercie zdarzają się dość często wypadki kradzieży węgla z wagonów, pociągów idących z Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska w głąb kraju.

W związku z kradzieżami zwiększono liczebnie stan strażników kolejowych, którzy pilnują transportów węgla.

Niejednokrotnie strażnicy zmuszeni są robić użytek z broni palnej.

Onegdaj około godziny 6 wieczorem **został postrzelony dwukrotnie w prawą nogę** podczas kradzieży węgla w obrębie stacji w Zawierciu 15-letni chłopiec Jan Kaczmarczyk, zamieszkały w Zawierciu przy ulicy Klonowej 11. Rannego chłopca przewieziono do szpitala w Zawierciu.

Tego samego dnia około północy został postrzelony również podczas kradzieży węgla z wagonu w pobliżu Łaz 30-letni Jan Juszczyk z Zawiercia (Piłsudskiego 51).

Juszczyka, który został ciężko ranny w brzuch przewieziono w stanie b. groźnym do szpitala Ubezpieczalni społecznej w Zawierciu.

Tragiczna śmierć chłopca

zastrzelił się rewolwerem ojca

Tragiczny wypadek wydarzył się przed dwoma dniami w Strzemieszycach, w mieszkaniu st. posterunkowego p. p. Romana Szmejlika.

St. post. Szmejlik po ukończeniu służby przyszedł po południu do domu i rozebrawszy się powiesił na wieszaku **pas z nabitym rewolwerem,** znajdującym się w futerale.

Gdy p. Szmejlik jadł obiad w kuchni, jego **9-letni synek Janusz** bawił się ze swym kolegą w drugim pokoju.

W pewnej chwili Januszek zaproponował swemu koledze zabawę w wojsko. W tym celu **chłopiec wziął ojca czapkę i pas z rewolwerem.**

Następnie chłopiec wyjął z futerału rewolwer i zaczął mierzyć do okiegi. Gdy ten przestraszony schował się za szafę, Januszek śmiejąc się z niego, **przyłożył sobie rewolwer do głowy.**

Dziecko, nie wiedząc, że rewolwer jest nabity, pociągnęło w pewnej chwili za cyngiel. Padł strzał i **chłopiec z przestrzeloną głową padł na podłogę.**

Ciężko rannego chłopca przewieziono do szpitala w Dąbrowie, gdzie po **kilkugodzinnych męczarniach zmarł.**

Tragiczna śmierć dziecka wywołała wstrząsające wrażenie wśród mieszkańców Strzemieszyc.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

Wyrok w sprawie Horski—Misurek

W Sądzie grodzkim w Sosnowcu zapadł wczoraj wyrok w sprawie b. zastępcy notariusza p. Teofila Misorka, oskarżonego o spoliczkowanie i uderzenie laską adw. Henryka Horskiego z Sosnowca.

Sąd, biorąc pod uwagę przyznanie się oskarżonego do spoliczkowania adw. Horskiego, oraz dając wiarę zeznaniom naocznych świadków zajścia, skazał Misorka na 6 tygodni aresztu.

Skazany zapowiedział apelację. (o).

Lista skazanych

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał ostatnio kilkanaście spraw o czynne i słowne znieważenie policji i funkcjonariuszy kolejowych.

Skazani zostali: Sylwester Rydz (Dąbrowa, Łabędzka 2), Stefan Śrubarczyk (Sosnowiec, Robotnicza 20), Piotr Gruszczyński (Sosnowiec, Perla 13) i Jerzy Pędziałek (Katowice, Plebiscytowa 21) — na 6 miesięcy więzienia, Walerian Wawrzeń (Sosnowiec, Radocha 6) — na rok więzienia, oraz Alfreda Bielecka (Strzemieszyce, Długa 2) — na 3 miesiące aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata. (o).

Zasądzenie włamywaczy

Józef Magiera i Stanisław Podsieglik, pochodzący z powiatu Będzińskiego, w grudniu 1936 roku w Rudzie Śl. włamali się do składu jubilerskiego Stanisława Simona, skąd skradli biżuterię wartości około 2000 zł.

Magiera, Podsieglik i jego żona zasiedli na ławie oskarżonych Sądu okręgowego w Chorzowie. W czasie rozprawy obwinieni przyznali się do włamania. W wyniku rozprawy Magiera i Podsieglik zostali skazani na 10 mies. więzienia ,a Honorata Podseglik na mies. więzienia i 100 zł. grzywny za przechowywanie skradzionych przedmiotów.

Smierć na dnie szybu

Na wokandzie Sądu okręgowego w Sosnowcu znalazła się sprawa właściciela małej odkrywki węgla, 31-letniego Stanisława Słabonia z Niwki, oskarżonego o zadanie nieumyślnej śmierci górnikowi, Stanisławowi Przeniosło z Niwki.

Słaboń miał odkrywkę węgla na terenach Towarzystwa Sosnowieckiego, obok kopalni „Jarosław“.

Oczywiście węgiel wydobywano w sposób prymitywny. Kiedy pewnego razu Przeniosło opuścił się na dno szybu i pociągnął za linę, kawałek żelaza, który był do niej przywiązany, urwał się, spadając ze znacznej wysokości na głowę górnika.

Kiedy nieszczęśliwego wydobyto na powierzchnię ziemi, wszelka pomoc okazała się spóźniona. Przeniosło zmarł wskutek odniesionych obrażeń.

Sąd, nie dopatrując się winy oskarżonego, Słabonia uniewinnił. Na rozprawie bowiem stwierdzono, że Słaboń przestrzegał przepisy o bezpieczeństwie pracy. (o).

Zniżki kolejowe

DO ZAKOPANEGO

Z początkiem marca br. odbędą się w Zakopanem międzynarodowe zawody narciarskie o mistrzostwo Polski, która zgromadzą na starcie najwybitniejszych zawodników.

Z okazji zawodów Liga Popierania turystyki organizuje w czasie od 1 do 24 marca wielki zjazd turystyczny do Zakopanego, na zasadzie indywidualnych kart uczestnictwa. Karty te uprawniać będą do 66 proc. zniżki kolejowej w obie strony; za przejazd do Zakopanego pobierana będzie opłata w wysokości dwie trzecie ceny biletu, powrót zaś nastąpi bezpłatnie.

Karty uczestnictwa zawierać będą ponadto kupony uprawniające do bezpłatnego wstępu na zawody narciarskie oraz do bezpłatnego przejazdu kolejką linową na Kasprowy Wierch, lub do wycieczki autobusowej do Morskiego Oka.

O kredyty

NA INWESTYCJE MIEJSKIE

Prezydenci miast Będzina i Dąbrowy pp. Izydorczyk i Trzęsimiech wyjechali do Warszawy, w sprawie interwencji u odpowiednich władz o kredyty na roboty inwestycyjne, projektowane w bież. roku.

—oOo—

Pieszo do Warszawy

POWĘDROWAŁ 13-letni CHŁOPIEC

Jak w swoim czasie donosiliśmy, — przed dwoma tygodniami zaginął 13-letni chłopiec szkoły handlowej w Sosnowcu, Witold Sapoczyński, zamieszkały z rodzicami przy ulicy Jagiellońskiej.

Zawiadomiona o zaginięciu chłopca policja wszczęła poszukiwania, jednakże chłopca nie odnaleziono.

Dopiero obecnie, przed paroma dniami, rodzice zaginionego dowiedzieli się że syn ich znajduje się u ciotki w Warszawie.

Jak się okazało, chłopiec, który opuścił dom rodzicielski bez grosza w kieszeni, powędrował do Warszawy pieszo.

Wędrował on przeszło tydzień.

Co skłoniło młodego chłopca do ucieczki z domu rodzicielskiego nie wiadomo.

PROGRAM RADIOWY

CZWARTEK 18 STYCZNIA 1937 R.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Muzyka lekka. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.30 Arie (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół poszechnych. Transmisja z Filharmonii warszawskiej. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 John Ireland: Sonata na wiolonczelę i fortepian (płyty). 12.50 „Pierwszy „Pamiętnik polskiego aktora“ — pogadanka. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muzyka taneczna (płyty). 13.58 Wiadomości giełdowe. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 „Orbis mówi...“ 15.18 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kulturalne Śląska. 15.40 Piosenki śpiewa Chór Juranda (płyty). 16.20 „Chwilka pytań“ — pogadanka dla dzieci starszych. 16.35 „Śpiew na Narwi“ — obrazek muzyczny Adama Chętnika. 17.00 „Przepisy prawne a gospodarstwo domowe“ — odczyt. 17.15 „Płyty dla znawców“ — Muzyka programowa kompozytorów współczesnych. 17.50 „Książka i wiedza“: „O paru książkach z dziedziny przyrody“. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Komunikat śniegowy. 18.13 Wiadomości sportowe. 18.20 Pogadanka aktualna. 18.30 Muzyka lekka na fortepianie — Jean Wiener i Clement Doucet (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: premiera słuchowiska „Złowrogi portret“. Napisała Maria Kossak - Jasnorzewska. 19.30 „Na swojską nutę“. Wykonawcy: Mała orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i chór męski Stow. pracowników m. Katowic. 20.30 „W podolskiej krainie szlachetnego kamienia“ — pogadanka. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 XVII audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich“. Juliusz Wertheim. Wykonawcy: Tadeusz Ochlewski — skrzypce, Ignacy Rosenbaum — fortepian, Maurycy Janowski — śpiew. Hanna Dicksteinówna — fortepian. 22.00 Muzyka lekka w wyk. zespołu Haliny Adamskiej - Grossmanowej. 22.30 Koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego.

CZUWAJ TYGODNIOWY DODATEK HARCERSKI ROK III -- NR. 98

Dziesięciolecie istnienia
Koła przyjaciół harcerstwa w Gołonogu

W dniu 31 stycznia o godz. 9.30 w lokalu Szkoły nr. 2 w Gołonogu odbyło się doroczne walne zebranie Koła Przyjaciół miejscowych drużyn harcerskich: męskiej, żeńskiej i gromady zuchów.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego Koła dyr. M. Zwolińskiego i objęciu przewodnictwa zebrania przez p. P. Laskowskiego, przystąpiono do odczytania protokułu i sprawozdania z pracy KPH. To ostatnie przedstawił zebranym wyczerpująco sekretarz zarządu p. K. Olszewski, po czym sprawozdanie komisji rewizyjnej referowała p. H. Grudzińska.

Z kolei, po udzieleniu dotychczasowemu zarządowi absolutorium przystąpiono do wyboru nowego zarządu oraz delegatów na zjazdy i komisji rewizyjnej.

W rezultacie przeprowadzonych wyborów skład zarządu pozostał ten sam przy kooptacji dwóch nowych członków.

Ciekawie przedstawiają się rezultaty dotychczasowej działalności Koła, które zostało zawiązane w r. 1927. Na przestrzeni dziesięciolecia Koło posiadało wpływów około 20.000 zł., z których zakupiło drużynom namioty, ekwipunek, ufundowało sztandary drużynie harcerek i drużynie harcerzy oraz subwencjonowało corocznie obozy drużyn (w Czarnym Lesie, W. Sopotni, Spale, Dzianiszu, Nowym Sączu, Łopusznej itd.).

W roku sprawozdawczym KPH w Gołonogu osiągnęło w wpływach 1759 zł., z czego wydatkowało na obozy drużyn 1218 zł. Członków KPH liczy 80 osób, przy czym należy podkreślić ofiarność zarządu T-wa „Flora", które na cele Koła wpłaca od szeregu lat zadeklarowaną przez się kwotę. Dzięki odpowiednim warunkom wzrosła także ilość zastępów harcerek i harcerzy i wynosi dzisiaj: drużyna męska — 7 zastępów i Gromadę zuchów, drużyna harcerek — 4 zastępy.

Na zebraniu w dniu 10 bm. wybrany zarząd ukonstytuował się następująco: prezes zarządu — dyr. M. Zwoliński (po raz 10), wiceprezes — kier. St. Szczęsny (po raz 10), sekretarz — K. Olszewski, skarbnik — L. Dobrowlski (po raz 10), opiekunka drużyny żeńskiej — dyr. M. Zwolińska (po raz 10), opiekun drużyny męskiej — inż. T. Dobrzański, członkowie zarządu: pp. H. Grudzińska, J. Kalużna (komendantka drużyny), Zasępowa, P. Laskowski, J. Wójcikowski, J. Juszczyk, Z. Kałużny, Łopatka, W. Bernasik, J. Juszczyk (drużynowy).

Zupełnie niepostrzeżenie minęła zatem rocznica długoletniego wysiłku i bodaj że najbardziej zapomnieli o niej ci, którzy przez te dziesięć lat trwają nieugięcie w tej prawdziwie harcerskiej służbie.

Zbyt ciasne są ramy artykułu, słowa zbyt małe. Ale przecież o „wdzięczności" mówią Przyjaciołom rozwijające się szeregi młodzieży harcerskiej, mówił serdeczny ton listu Ojca DKW, harcmistrza prof. St. Piotrowskiego: „...Wśród ponurych wieści, jakich nie szczędzi nam życie bieżące, fakt owego dziesięciolecia jest szczególnie radosny i krzepiący, jako dowód siły charakterów, wytrwania na posterunku ofiarnej pracy dla Polski".

Harcerz ofiarą
NIEOSTROŻNEGO OBCHODZENIA SIĘ Z BRONIĄ

W dniu 21 lipca 1936 r. na obozie 14 Warszawskiej Drużynie Harcerskiej w Jeziorach na skutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią, jeden z uczestników obozu Jan Kozakiewicz, postrzelił śmiertelnie z floweru swego kolegę ś. p. Bolesława Miernickiego. Powyższy wypadek stał się przyczyną procesu wytoczonego Związkowi Harcerstwa Polskiego przez rodziców zmarłego harcerza o odszkodowanie w wysokości 60.000 zł.

Ponieważ kilka pism codziennych przedstawiło sprawę niezgodnie ze stanem faktycznym, należy specjalnie podkreślić, iż: 1) harcerze którzy pozostali w obozie drużyny podczas wymarszu większości chłopców na wycieczkę, nie byli pozbawieni opieki i dozoru, gdyż na terenie obozu znajdowali się a) jako zastępca Komendanta Obozu zastępowy L. Gajewski, b) gospodarz obozu Jerzy Niewiadomski, jak również c) instruktor p. w. kapral KOP., 2) obóz 14 WDH nie był całkowicie pozbawiony opieki lekarskiej, nawet wtedy, gdy większość należących do niego harcerzy udała się na wycieczkę, o czym świadczy fakt, że postrzelony Miernicki został natychmiast po wypadku przewieziony łódką na drugi brzeg jeziora, gdzie udzielił mu pomocy lekarz, opiekun grupy obozów harcerskich. Jednakże wszelki ratunek okazał się bezskuteczny, gdyż ś. p. Miernicki zmarł, jak wykazała sekcja zwłok natychmiast po strzale. Flower z którego nastąpił wystrzał był uważany za zepsuty (zagwożdżony), poprzednie niejednokrotne spuszczanie iglicy nie powodowało wystrzału. W wypadku, jak wynika z powyższego nastąpił fatalny zbieg okoliczności, za który nie może ponosić odpowiedzialności organizacja — i to jest tezą obrońcy ZHP. Zaznaczyć należy, że od kilkunastu lat co rocznie na obozy harcerskie udaje się kilkadziesiąt tysięcy młodzieży, a niezwykła rzadkość podobnych wypadków świadczy najlepiej, że młodzież ta nie jest pozbawiona opieki, metody zaś harcerskie, którą dążą do stopniowego przekształcenia wychowania na samowychowanie, doskonale zdają w Polsce i w wielu krajach swą próbę.

Z pamiętników „Babiogórca"
Zwardońskie echa...

(DOKOŃCZENIE)

3 stycznia: Nigdy w życiu nie byłem tak dumny, jak dzisiaj przed południem. Dlaczego? Skoczyłem z odskoczni. Cały kurs zgromadził się u stóp skoczni. „Szczota" skoczył pierwszy. (Jemu to nic łatwiejszego — jak sam mówi) i tak biedaka sponiewierało, że aż mi się żal go zrobiło. Drugi skakał instruktor. Nieźle. Na mnie kolej. Komendant ucałował mnie w czoło. Koledzy moi pobledli (zdaje się z wrażenia). Mam za słabe pióro, żeby opisać, co się ze mną działo. Skok wykonałem bez upadku i dopiero daleko na dole usunąłem się na śnieg. (Próg skoczni wysoki na 9 cm. Długość skoku 12 cm. Twórcami skoczni są dwoje, które od rana do wieczora skaczą i poprawiają je „profil", z małą przerwą na „lunchu" u piersi matki). Po południu jakiś góral przyniósł starą kiszkę rowerową i twierdził, że to moja, bo znalazł ją na „Kikuli". Mimo interwencji komendanta musiałem mu dać znaleźne.

4 stycznia: Jutro idziemy na Wielką Raczę. Całe popołudnie smarowałem narty — już więcej nie mogę. Co chwila wyglądam przez okno. Drżę, by halny wiatr nie zawiał.

6 stycznia: Aż do przedwczoraj nie wiedziałem, że żyję. Wycieczka na Raczę otwarła mi szeroko oczy na rozkosz istnienia. Muszę jednak od początku opowiedzieć moje przygody: Piątego stycznia wstałem o godz. 4 rano i natarłem całe ciało wazeliną (wskazówka dh. przodownika), resztę smarowidła zjadłem bez ochoty, ale z rozsądku. O godz. 7 zbiórka. Komendant obejrzał mi plecak i rozkazał 90% zawartości wyrzucić. Uczyniłem to skwapliwie. Wyrzuciłem: duże żelazko z „duszą", aptekę podróżną, słój z ogórkami, „kaftanik", „szczotkę", koc, sztuczną szczękę, papier na muchy i t.p. W plecaku została para skarpet i „wałówka". Pogoda była idealna. Gęsty opad śnieżny, nie pozwalał rozpraszać się naszej uwadze na zbytecznych przedmiotach, więził ją na czubkach nart lub dolnej części pleców poprzednika. W milczeniu poszliśmy naprzód gęsiego. Cisza i spokój panujący w przyrodzie uśpiły mnie wkrótce. Obudziłem się w pobliżu szałasów. Dwie godziny szedłem przez sen. Popasaliśmy 45 minut. Łyk wrzącej parafiny zaszkodził mi nieco i pozbawił apetytu, dodał mi jednak sporo sił i rozgrzał do wnętrza. Ostry gwizd dał hasło do wymarszu. Przez szereg godzin chodziliśmy tam i z powrotem, ale ciągle pod górę. Przepowiadałem sobie wszystkie wiersze, które znałem na pamięć; gdym wyczerpał cały zapas ułożyłem hymn na cześć narciarstwa na nutę „Z dymem pożarów". O jakiejś porze znaleźliśmy się na stoku, pokrytym szklistym lodem. Byliśmy już pod szczytem. Zrobiło mi się niewyraźnie. Ktoś odmawiał modlitwę za konających. Na przełęcz posypaliśmy się, jak ziemniaki do piwnicy. Stąd poszło już lepiej, zwłaszcza, że nam już było wszystko obojętne. W pewnej chwili upadłem tak nieszczęśliwie, że runął mi w otwarte usta śnieżny bałwan i zamurował na wylot. Oczy wypełzły mi na wierzch i poleciłem duszę Bogu. Wtym wpadł na mnie z góry jakiś tłumok i uderzywszy z całą mocą w głowę, wybił zatykający usta knebel. Odrazu mi ulżyło i oczy cofnęły się na swoją pozycję. Resztę drogi odbyłem w towarzystwie owego tłumoka („Turek"). I znowu trzeba było się piąć do góry. Każda kosteczka darła się we mnie w niebogłosy, osowiałe mięśnie rozpoczęły strajk. Zgrzytnąłem zębawi i dodałem gazu. Wnet przyszła nagroda: znaleźliśmy się na płaszczyźnie i po łagodnym zjeździe zatrzymaliśmy się nad przepaścią. Wręczyłem wówczas komendantowi moje nieruchomości, aby po mojej śmierci oddał to rodzinie. Ten jednak pchnął mnie lekko i — runąłem w otchłań. Podczas lotu więcej obserwowałem niebo niż ziemię. Zwiedziłem setki grot, wygrzebanych combrami moich poprzedników i zbadałem wytrzymałość garnituru moich gnatów. Spocony zatrzymałem się na obszernej polanie. Z góry nadibegały z przerażeniem ośnieżone widma i padały u moich stóp. Resztę drogi jechałem, jak tramwaj dzwoniąc zębami i kośćmi. Od tej chwili wszystko wydaje mi się łatwym Wiwat narciarstwo.

Co słychać w Z. H. P.?

HARCERKI I HARCERZE SKACZĄ NA SPADOCHRONACH

W dniach od 4 do 25 marca odbędzie się w Legionowie pod Warszawą centralny kurs spadochronowy, organizowany przez LOPP, w którym będzie również uczestniczyć 10 harcerzy. Uczestnicy tego kursu odbędą skoki z balonu w Legionowie, oraz z samolotu w Warszawie.

Również Harcerski Klub Lotniczy w Warszawie organizuje od 16 lutego do 15 marca wielki kurs szybowcowy, uwzględniający w programie spadochroniarstwo. Jak wynika z przytoczonych danych, Harcerstwo Polskie kroczy w pierwszym szeregu organizacji propagujących najnowocześniejszy sport powietrzny.

STARSZOHARCERSKA KONFERENCJA AKADEMICKA

W dniu 28 lutego b.r. będzie obradować w Warszawie konferencja delegatów starszoharcerskich kręgów akademickich, reprezentujących wszystkie środowiska uniwersyteckie.

Założeniem wspomnianej konferencji jest konieczność ujednolicenia strony programowej i organizacyjnej starszego harcerstwa na terenie akademickim. Poza tym wspomniani delegaci mają omówić wnioski i tezy organizacyjno - programowe nadesłane przez Akademickie Koła Harcerskie z Poznania.

HARCERKI W WALCE Z BEZROBOCIEM

Główna Kwatera Harcerek zorganizowała „drużynę pogotowia", zajmującą się organizacją pośrednictwa pracy dla bezrobotnych członkiń organizacji.

Harcerki, które pragnęły by skorzystać z usług wspomnianej drużyny zechcą zgłaszać się telefoniczne pod nr. 9-88-23 codziennie w godz. 9—15, oraz osobiście w poniedziałki, środy i piątki od 18—20 pod adresem Warszawa, ul. Wiejska nr. 8 m. 8.

Wspomniana „drużyna pogotowia" prowadzi również czytelnię i poradnię instruktorską, udzielającą porad w sprawach związanych z pracę harcerską i wychowaniem metodą harcerską. Kierownictwo „drużyny pogotowia", czytelni i poradni instruktorskiej spoczywa w rękach p. dr. Ewy Grodeckiej.

KRONIKA HARCERS .A

KOMISJA NA STOPIEŃ DZIAŁACZA HARC. Druh Naczelnik Harcerzy pismem L. 4479 mianował komisję na stopień działacza harcerskiego Chor. Zagł. w następującym składzie: przewodniczący — phm. J. Śmigielski, członkowie: hm. E. Czarnołęski, hm. M. Heine, hm. Wł. Flak, hm. R. Korek, phm. J. Szpajdel, phm. L. Ziółek i dr. h. K. Sitkowski.

KURS ZASTĘPOWYCH W DĄBROWIE. Z inicjatywy Kręgu St. Harc. „Razem" w Dąbrowie Górn. rozpoczął się dnia 15.II w lokalu 83 zagł. kurs zastępowych, który organizatorzy ujęli w 12 zbiórek (każda trwa 3 godz.). Kurs obejmuje metodykę, pionierkę, obozownictwo, obywatelstwo ,ideologię, śpiew, gry, zabawy, sygnalizację, samarytankę i terenówkę. W kursie, na którym poszczególne przedmioty objęli druhowie phm. P. Heroń, (komendant kursu), J. Madej, J. Lis, Jach, Drzazgowski, J. Majcherczyk, Imiołek i Piotr Myśliwiec uczestniczą następujące drużyny: 20, 55, 48, 60, 75 i 83 zagł.

SPROSTOWANIE. Kierownikiem szkoły nr. 2 w Dąbrowie jest znany przyjaciel harcerstwa p. Augustyn, którego nazwisko w poprzednim numerze zostało mylnie wydrukowane, co niniejszym prostujemy i przepraszamy p. Kierownika.

KOMENDANTKĄ HUFCA HARCEREK. W SOSNOWCU była przez długoletni okres phm. Maria Nidecka. Druhnę komendantkę za chochlika drukarskiego przepraszamy — życząc dobrych wczasów urlopowych.

77 ZAGŁ. DRUŻYNA HARCERZY IM. K. PUŁASKIEGO W PSARACH ku czci 80-ej rocznicy urodzin twórcy skautingu B. Powella urządza w niedzielę 21 bm. o godz. 17 w sali Domu ludowego w Psarach „Poranek". Dochód przeznacza się na cele drużyny. Szczegóły w afiszach. O łaskawe poparcie miejscowego społeczeństwa prosi drużyna.

INOCENTY LIBURA, hm.

Dzieje harcerstwa w Olkuszu
OD ROZBROJENIA OKUPANTÓW DO ROKU 1920

(4) W czasie rozpuszczenia młodzieży szkolnej na tygodniowe ferie Wszystkich Świętych przyszło niespodziewanie hasło do rozbrojenia okupantów. Pozostała na miejscu garstka harcerzy wespół z peowiakami pod komendą jednego Polaka z armii austriackiej rozbroiła kompanię węgierskiej piechoty, stojącą w fabryce Westena i obsadziła ważniejsze urzędy. Część wstąpiła zaraz do tworzącego się na miejscu 5 Baonu strzelców olkuskich m. in. drużynowy Buchholc, plutonowy Winc. Nowakowski i szereg innych. Dn. 23 listopada naskutek rozkazu naczelnictwa, mobilizującego młodzież od lat 17, wyjechało do Batalionu Harcerskiego w Warszawie dziewięciu harcerzy (nie licząc tych co pozostali w V Baonie strzelców olk.), wyprawionych z rodzicielskim błogosławieństwem przez Patronat. Byli to druhowie Wł. Tacikowski, Lucjan Ziarnik, Jan Syrkiewicz, Mieczysław Kwinciński, Kazimierz Zdrzalik, Inocenty Libura, Stanisław Bobowski, Apoloniusz Strzelecki i Szota .

Po kilku miesiącach służby garnizonowej w Warszawie rozproszyli się po różnych pułkach, częścią zostali zwolnieni do szkoły. Najdłużej, bo dwa lata bez przerwy i to przeważnie na froncie służył Janek Syrkiewicz i Lucek Ziarnik z 5 pułkiem Legionów ruszył z wiosną na Wilno i wrócił szczęśliwie po roku; niektórzy, jak np. druh Mietek Kwinciński pozostali na stałe w wojsku. Był on później porucznikiem lotnictwa i zginął śmiercią lotnika w r. 1931 pod Bydgoszczą.

Drużynę tymczasem prowadzili młodsi: d-h Walerian Libura ucz. 5 klasy, wespół z d-hem Czesławem Dylągiem, uczn. 4 klasy. Batalion Harcerski był prawdziwą szkołą instruktorską dla ochotników olkuskich. To też po zwolnieniu d-hów Inocentego Libury i Kazimierza Zdrzalika wzięli się oni z zapałem do pracy. Obok wycieczek, gawęd i ćwiczeń harcerskich drużyna z wiosną prowadzi pracę w warsztacie introligatorskim i w ogródku na terenie, uzyskanym od szkoły; otacza go płotem, ścinając własnoręcznie suche sosny, wydane bezpłatnie przez Magistrat z lasów miejskich; przygotowuje popis i wystawę własnych prac (niestety odwołane w ostatniej chwili z powodu zajęcia szkoły przez wojska gen. Hallera, gotujące się do wkroczenia na Śląsk.

W czerwcu odbył się 24-dniowy obóz stały w Udorzu pod namiotami i szałasami (16 uczestników), w lipcu zaś — tygodniowa wycieczka do Tatr pod kierownictwem prof. Rzepeckiego, opiekuna drużyny. (Zdobyto m. in. ośnieżony Zawrat, później Krzyżne, poznano Dolinę Pięciu Stawów, Morskie Oko).

W jesieni zjawił się druh Ziarnik z frontu bolszewickiego i praca ruszyła jeszcze żwawiej. Urządzono piękną wieczornicę ze współudziałem drużyny żeńskiej i przy pomocy pani Okrajniowej (na program złożyło się słowo wstępne, chór, fortepian, żywy obraz druhen p.t. „Prząśniczki" i z życiem odegrana sztuczka Kościelskiego „Na wycieczce").

Wznowiono po trzechletniej przerwie „Harcerza", uzyskano znowu izbę dla drużyny w domku Komitetu Ratunkowego koło dworca, zorganizowano kramik drużyny, zaopatrujący młodzież w ubranie i sprzęt harcerski, zakupywane w Kom. Dostaw Harc. w Warszawie. Podjęto się także pracy zarobkowej w postaci pracy ziemnej: zasypywania kamieniołomu obok domu pp. Osmołowskich. Ciężki to był kawałek chleba dla chłopców, ale po czterech miesiącach uporano się z tym szczęśliwie.

Ciągle, oczywista, odbywały się wycieczki; najpiękniejsze z nich były narciarskie w zimie, a nocne z wiosną: nad Sztołę (z podchodzeniem obozu), na Skałki Kluczewskie, na Januszkową Górę, na pustynię Błędowską (ciekawa przeprawa przez wezbraną Przemszę w drodze na sumę do Chechła), do Ojcowa. Podczas nich poświęcono także trochę uwagi obserwacjom planet i gwiazdozbiorów niebieskich pod wpływem prof. Ludwińskiego, zamiłowanego astronoma, który posiadał własny teleskop.

W tym czasie też zorganizowano na nowo hufiec olkuski t. zwany obwód, dzieląc drużynę gimnazjalną na dwie (jedna z samych bursiaków), stworzoną trzecią drużynę w Szkole powszechnej (drużynowy Cieloch Józef, ucz. 7 klasy), czwartą w szkole rzemieślniczej (dr-wy Zenon Kowalski) i piątą w Szkole fabryki Westen (dr-wy Józef Gruszka, ucz. 5 klasy), wznowiono pracę w drużynie w Bolesławiu (dr-wy Krajewski Stanisław). Na czele obwodu stanął druh Kazimierz Zdrzalik. 4 lipca wyruszyło 13 harcerzy do 2-tygodniowego obozu na Podkarpaciu (Mierzeń i Żerosławice w pow. Wielickim), zwiedzając po drodze kopalnię soli w Wieliczce.

Rozkazy Naczelnictwa zastały harcerzy w rozproszeniu. Mimo to już dn. 16 lipca wyjechał do Warszawy oddział ochotników, złożony z 9 harcerzy, pod wodzą d-ha Lucjana Ziarnika, b. kaprala W. P. (K. Zdrzalik, Inocenty Libura, Stan. Krajewski, Bolesław Prażmowski, Walerian Libura, Bohdan Krajewski, Zenon Kowalski, Władysław Jastrzębski). Młodsi wstąpili do Straży Obywatelskiej, zamiejscowi zgłaszali się do najbliższych oddziałów wojskowych.

Z dziewiątki, która wyjechała do Warszawy siedmiu dostało się do 20 p. p. och. (12 komp.) i już 26 lipca wyjechało na front.

Koła wagonu

ZMIAŻDŻYŁY ROBOTNIKOWI PALCE

Na kopalni „Mars" w Łagiszy wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ robotnik Władysław Zapora z Gołonoga.

Zapora, przetaczając wagon, pośliznął się i upadł, przy czym ręka jego dostała się pod koła wagonu, które zmiażdżyły mu palce.

Zaporę przewieziono do szpitala w Dąbrowie.

Zawodowi włamywacze

W RĘKACH POLICJI

Onegdaj wieczorem patrol policyjny, przechodząc ulicą Czeladzką w Będzinie natknął się na trzech podejrzanych osobników, których zatrzymano

Jak się okazało zatrzymanymi byli zawodowi włamywacze będzińscy: Stefan Słuszniak, Franciszek Karwa i Alfons Renowski.

Zatrzymani włamywacze zaopatrzeni byli w łomy, wytrychy i inne narzędzia złodziejskie, co wskazywało na to, że wybierali się na „robotę". Przeszkodziła im jednak w tym policja.

Zatrzymanych włamywaczy przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Zwłoki niemowlęcia

NA ULICY

Onegdaj robotnik miejski z Sosnowca Kazimierz Wolkowski, znalazł za budką z kwiatami, znajdującą się u zbiegu ulic Piłsudskiego i Alei zwłoki niemowlęcia płci żeńskiej, liczącego około siedmiu miesięcy.

Zwłoki niemowlęcia były skostniałe zupełnie, co wskazywało na to, że leżały one tam kilka godzin.

Zawiadomiona o niezwykłym odkryciu policja umieściła zwłoki niemowlęcia w kostnicy szpitala miejskiego oraz wszczęła dochodzenie, celem wykrycia wyrodnej matki.

SPORT

Zawody narciarskie

W ZAWIERCIU

Staraniem Pow. Komitetu WF i PW w Zawierciu odbył się dnia 14 bm. bieg narciarski (płaski) na trasie 4 km. Przed zawodami odbyło się badanie lekarskie, które przeprowadził dr Jurkowics.

Startowało 20 zawodników, bieg ukończyło 18. Wyniki biegu: I Kościerza Stan. ze Szkoły górniczej w Dąbrowie Górn. 21 m. 35 sek., II Kasprzycki Jerzy ze Szkoły górniczej w Dąbrowie Górn., 24 m. 46 sek., III Borowiecki Julian — gimnazjum męskie Zawiercia 24 m. 55 sek., IV Pytel Marian — ZS Warty 25 m. 7 sek.

Zaznaczyć należy, że była to pierwsza impreza tego rodzaju na terenie Zawiercia, która zgromadziła na starcie liczną publiczność, to też uzyskane wyniki przez zawodników należy uważać za zupełnie dobre, tym bardziej, że zawody odbyły się w dość ciężkich warunkach atmosferycznych.

Zawody te zaszczycili swą obecnością pp. starosta Wardejn-Zagórski oraz wicestarosta mgr Raczyński. Skład komisji sędziowskiej: p. starosta Wardejn-Zagórski — przew. Pow. Kom. WF i PW, Świderski Leonard — zastępca pow. kom. PW i WF, prof. Biliński Kazimierz — pow. ref. sportu i Jan Gubała, oraz sędziowie kontrolni: Pałka J. i Targowski St. obaj ze ZPR. Inicjatorem i kierownikiem zawodów był znany na tutejszym terenie sportowym prof. Biliński Kazimierz.

POZNAŃ I POMORZE ZA SKREŚLEENIEM ŻYDÓW Z PZL

Na walne zgromadzenie Polskiego Związku Lekkoatletycznego, które odbędzie się 27—28 bm. w Warszawie wpłynęło wiele wniosków. Okręg poznański domaga się uchylenia kary dyskwalifikacji, nałożonej na Heljasza, przydzielenia zimowych mistrzostw Polski na rok 1938 Okręgowi poznańskiemu, oraz występuje z wnioskiem o wyeliminowanie z PZLA klubów żydowskich, nieobsadzania stanowisk w lekkiej atletyce żydami i niewstawianie do reprezentacji Polski zawodników żydów.

W uzasadnieniu tego wniosku Okręg poznański zaznacza, że już w Przemyślu, podczas zimowych mistrzostw Polski zawodnicy odmawiali startu w jednej konkurencji z zawodnikami klubów żydowskich.

Z wnioskami przeciwżydowskimi występuje także Okręg pomorski, który proponuje wykluczenie klubów żydowskich ze Związku, niezatwierdzanie zawodników żydów i zrezygnowanie ze współpracy z organizacjami i działaczami żydowskimi.

Okręg śląski występuje z wnioskiem o uchwalenie pomocy materialnej dla okręgów na prowadzenie akcji wyszkoleniowej, a Okręg białostocki proponuje poczynienie kroków, by władze szkolne współpracowały bardziej z organizacjami lekkoatletycznymi oraz by umożliwiono członkom szkolnych klubów sportowych branie udziału w zawodach klubów o charakterze propagandowym.

Z PODOKRĘGU GIER SPORTOWYCH

W Podokręgu gier sportowych w Zagłębiu utworzonym przed niespełna rokiem, wytworzyła się niepewna sytuacja. Zwołane walne zebranie nie doszło do skutku i liczono się z mianowaniem zarządu komisarycznego. Obecnie jednak sprawa wyjaśniła się zupełnie. Na walnym zebraniu Okręgu śląskiego piłki ręcznej w Katowicach, do którego należy Podokręg Zagłębia ustalono, że obecny zarząd sprawować będzie swe funkcje do maja rb. W ten sposób zarząd poczyni przygotowania do mistrzostw Zagłębia i wprowadzi całą pracę na normalne tory. Dopiero wówczas odbędzie się walne zebranie, które dokona wyboru władz.



Powitanie polskiej reprezentacji bokserskiej na dworcu w Berlinie, w przejeździe do Dortmundu, przez radcę ministerialnego dr Fr. Metznera.

NA KANWIE

Kartka z ulicy

Niepozorny człowieczek

Na ulicy leżała kartka. Przechodzący pan Szlama Kipowicz podniósł ją i zauważywszy, że widnieje na niej pieczątka znanego lekarza, schował ją do kieszeni.

W dwa tygodnie po tym epizodzie p. Kipowicz otrzymał wezwanie na rozprawę do sądu. Ponieważ zaś sprawa była „murowana" i trzy miesiące wisiały w powietrzu więc pan Kipowicz wypełnił znalezioną kartkę i posłał ją do sądu, jako świadectwo lekarskie, że ma atak żółciowych kamieni.

O godzinie trzeciej pan Kipowicz zajadał ze smakiem obiad, gdy wszedł niepozorny człowieczek, pytając nieśmiało:

— Czy pan Kipowicz?

— Aha — mruknął pan Kipowicz, wpychając smaczną kurę.

— Pan je kurę? — zapytał człowieczek.

— Co pan chce? — krzyknął. — Co pana za różnica, czy ja jem kurę, czy indyka? Ja nie rozumiem takie rzeczy, żeby przychodzić do kogoś i zabierać go apetytu!

— Pan się gubi... — szepnął przybysz.

— Niech się pan nie boi, zwrócił się pan Kipowicz. — Jak się zgubię, to się znajdę! Już mnie ta kura przez pana bokiem wyłazi!

— Panie Kipowicz...

— Nie chcę pana znać! Uś, aż mi się gorąco zrobiło. Idź pan stąd, ale zaraz, słyszysz pan, czy nie? Przecież pan jesteś mądry człowiek, prawda? To potrzebujesz pan zrozumieć, że jesteś pan bardzo głupi.

— Panie, ta kura panu zaszkodzi...

— Mnie zaszkodzi? Mnie kamienie nie zaszkodzą! Mam zdrowie jak byk, rozumiesz pan? I wewogóle co pan chcesz? Kto pan jesteś?

— Jestem lekarz sądowy — odparł przybysz. — I przyszedłem sprawdzić, czy pan naprawdę ma atak.

Wrażenie było piorunujące. Pan Kipowicz dostał rozstroju kiszek i palpitacji serca, co go nie uchroniło jednak od sądu i 6-miesięcznego wyroku.

Królową angielską skarżyć może

każdy obywatel przed zwykłym sądem

Małżonka króla angielskiego mimo, że nosi nazwę królowej, nie posiada w całej rozciągłości prerogatyw monarchini. Według konstytucji, królowa angielska nie jest osobą równorzędną panującemu, lecz jego pierwszą poddaną. Dawniej królowa małżonka nie miała swego dworu. Dopiero za Wilhelma 4 który panował od 1830 do 1837 roku, przyznano królowej prawo własnego dworu. W ostatnich dziesiątkach lat zniesiono jedno z podstawowych ograniczeń prerogatyw królowej, nie pozwalając jej brać udziału w aktach państwowych obok męża.

Król Jerzy V przy wszystkich uroczystościach państwowych pokazywał się stale w towarzystwie królowej. Sprzysiężenie przeciwko królowej uznane jest przez ustawodawstwo angielskie za zdradę stanu jedynie za życia króla. Po jego śmierci królowej stanowisko prawne jest równorzędne ze stanowiskiem każdego obywatela. Wprawdzie *królowa* — wdowa *może* być skazana jedynie *przez* izbę lordów każdy obywatel może ją jednak pozwać *przed* sąd zwykły. Króla nikt nie może pociągnąć do odpowiedzialności za długi, królową każdy.

Prawodawca angielski, który ustanawiał ten przepis przed kilku wiekami wyszedł z założenia że król zaabsorbowany rządami krajem, nie może wglądać w gospodarkę dworu. Co innego królowa, która nie jest obarczona odpowiedzialnością za rządy kraju — i dlatego w pełni odpowiedzialna jest za bieg spraw finansowych własnych i związanych z jej dworem. Królowa nie sprawuje rządów — może natomiast w wyjątkowych wypadkach jako plenipotentka króla, co musi być wyraźnie zaznaczone, zastępować nieobecnego monarchę. *Ze śmiercią króla* ginie większość *prerogatyw królowej*, która z wyżyn tronu zstępuje do poziomu poddanych Jego Królewskiej Mości. Swoboda jej jest w jednym wypadku nawet bardziej ograniczona niż każdego przeciętnego obywatela. Królowa — wdowa nie może wyjść po raz drugi za mąż bez uzyskania zgody nowego króla.

Mimo tych przepisów królowa — wdowa nawet po zgonie męża zachowuje w pełni autorytet moralny, jaki umiała zdobyć za życia monarchy, co widzimy na przykładzie królowej Mary, wdowy po Jerzym V. W ważnych chwilach życia państwowego zabiera ona głos wystosowując orędzie do narodu imperium, które nie mając tej wagi politycznej, co oświadczenie panującego monarchy, czy szefa rządu posiada wielką wagę moralną.

Z CAŁEJ POLSKI

W WILNIE ŻYDZI LECZĄ SIĘ OSOBNO

Zarząd miasta Wilna postanowił kierować do szpitala żydowskiego przy ul. Zawalnej wyłącznie chorych żydów, a do szpitala św. Jakuba kitrowani będą wyłącznie chorzy chrześcijanie. Wyjątek stanowić będzie oddział chirurgiczny, na który przyjmowani będą chorzy żydzi i oddział wewnerzny kobiecy. — Bardzo to chwalebna inowacja, przynajmniej obecność żydowskich pacjentów nie będzie denerowować chorych Polaków.

CHCIAŁ SIĘ NAPIĆ WÓDKI Z... CHEVALIER'EM

Onegdaj w Warszawie przechodnie na ul. Marszałkowskiej byli świadkami niezwykłe wesołego widowiska. Jakiś pijany osobnik prowadził ożywioną rozmowę z... manekinem Chevalier'a, stojącym przed magazynem ubiorów. Pijany osobnik zapraszał manekina do baru na wódkę, a gdy gipsowy osobnik nie odpowiadał, gościnny osobnik począł go ciągnąć przemocą. Nie pomogły tłumaczenia kierownika firmy. Uparty jegomość koniecznie chciał wypić jednego większego z przystojnym, uśmiechniętym młodzianem. Dopiero policjant oderwał pijaka od manekina. Okazało się, że osobliwym przyjacielem Chevaliera jest właściel fabryczki karfi w Żninie.

WNUCZKI USIŁOWAŁY UTOPIĆ 78-LETNIEGO DZIADKA

Mieszkaniec kol. Zajmiszcze, gm. Hośniańskiej w woj. wileńskim, Jana Maciuszonek, lat 78, czerpiąc wodę ze studni, został napadnięty przez swych wnuków Jana i Teodora Maciuszonków, którzy pobili go kijami, a następnie wrzucili do studni, usiłując go utopić, a znajdującego się już w studni, bili żerdzią po głowie. Na wszczęty przez poszkodowanego krzyk, nadbiegł jego syn Szymon Maciuszonek i sąsiedzi, którzy za pomocą żurawia i sznurów wydobyli ze studni pobitego Maciuszonka. Powodem powyższego zajścia był rzekomo zły podział majątkowy, dokonany przez poszkodowanego. Studnia, do której go wrzucono ma 4 m. 28 cm. głębokości. Władze prokuratorskie powiadomiono.

STUDENCI AKADEMII STOMATOLOGICZNEJ CHCĄ PRZERWAĆ STUDIA

Min. WR. i OP. załatwiło odmownie sprawę przywrócenia tytułu lekarza stomatologa absolwentom Akademii Stomatologicznej, a przywróciło poprzedni tytuł naukowy — lekarza dentysty. — Bratnia Pomoc Stud. Akademii Stomatologicznej zapowiada zwołanie walnego zebrania strajkujących akademików. Możliwe, że studenci zgodnie z zapowiedzią przerwą zupełnie studnia w akademii.



TAKŻE STRAJK „OKUPACYJNY"

Pewien Amerykanin zakochał się w uroczej dziewoi. A ponieważ wzgardziła jego afektem, więc łańcuchem przymocował się do kaloryferu w jej mieszkaniu i oświadczył, że dotąd tam pozostanie, dopóki ukochana nie zmieni decyzji.



POWÓDŹ W NADRENII

Ren i Mozela wylały, czyniąc poważne spustoszenia. M. in. zalane zostały ulice miasta Andernach.

Jak wygląda biblijna
Wieża Babel

Wieża Babel zwana przez Arabów „Birs Nimrud" to jest „Wieża Nemroda", znajduje się w połowie drogi pomiędzy Bagdadem a Hillach. Wyjeżdżając z bram Hillach widzi się ją już zdaleka. Dopiero jednak po dwugodzinnej jeździe końmi można obejrzeć ją z bliska. Wieża Babel stoi na wielkim kwadratowym podmurowaniu, mającym 710 metrów obwodu a 18 metrów wysokości, przy czym węgły tego olbrzymiego kwadratu są skierowane na cztery strony świata.

Na tym podmurowaniu zapełniającym dziś tylko południowo - zachodnią część, wznosi się stożkowata budowla wysokości około 46 metrów, opadająca stromo na północno-zachód i południowo-wschód, otoczona dokoła wysokimi jak gdyby schodami.

Cały ten gmach na 160 metrów szeroki dosięga 65 metrów wysokości i na tym wzniesieniu widzimy dopiero dziesięcio - metrowy słup wieńczący szczyt tej budowli. Dziwny ten kawał muru stanowi oczywiście tylko węgieł dalszego obmurowania. Znać na nim ślady gwałtownego zniszczenia przez ogień. Miejscami lśni on jak szkło, a cały słup, widocznie od jakiegoś wielkiego żaru, pęknięty jest na dwoje od góry do samego dołu.

Dopiero badania prowadzone pod kierunkiem angielskiego archeologa Rawlisona wykazały, że pod gruzami „Bris Nimrud" ukrywa się dawna, stopniami wznosząca się piramida, zwana świątynią Bela. Stanowi ona niezbity dowód tego, że budownictwo w owych czasach stało bardzo wysoko.

Każda cegła tej budowli nosi na sobie wyryte imię króla Nabuchodonozora, za panowania którego świątynię tę wzniesiono o czym świadczy zresztą fakt znalezienia w niej dokumentu erekcyjnego pisanego pismem klinowym.

A więc zwaliska „Birs Nimrud" są szczątkami głośnego niegdyś gmachu, który w owym czasie uważany był za jeden z siedmiu cudów świata.

Nabuchodonozor zaznacza, że budowę jej rozpoczęli już dawni królowie doprowadzając ją d wysokości 42 łokci, nazywa ją przy tym „świątynią siedmiu planet". W innym jednak wypadku nadaje on również jej miano „Barsip" co można przetłumaczyć jako „wieża języków" lub nawet „pomieszania języków". Stąd też możemy wysnuć wniosek, że w owych czasach do budowli tej przywiązana była wieść o fakcie, o którym wspomina Pismo Święte.



NOWE MODELE SUKIEN WIECZOROWYCH

PRZED SENSACYJNĄ SPRAWĄ SĄDOWĄ

Do sądu grodzkiego w Warszawie wpłynęła skarga przeciwko profesorowi Wydziału Prawa i dyr. depart. ustawodawczego w Min. sprawiedliwości U. J. P., Lutostańskiemu o zniesławienie. — Skargę tę wniósł b. wykładowca prawa międzynarodowego w Warszawie p. Zygmunt Cybichowski. Tło sprawy jest następujące: Prof. Cybichowskiemu wytoczono w swoim czasie dochodzenie dyscyplinarne za urządzenie bez porozumienia z Uniwersytetem płatnych colloqiów. W sprawie dyscyplinarnej prof. Cybichowskiego prof. Lutostański był rzecznikiem dyscyplinarnym — i jak twierdzi oskarżyciel, nadużył tego stanowiska dla przeprowadzenia porachunków osobistych, rozgłaszając zarzuty zawarte w skardze osobom do tego niepowołanym.

DOMY
ZE SZKLANYCH CEGIEŁ

„Dobre światło, dużo światła — dobra praca, dobre zdrowie" — brzmi leitmotyw współczesnej architektury, dzięki czemu powierzchnia ścian w nowych domach mieszkalnych zajęta jest w trzech czwartych przez okna. Ale technika kroczy wciąż naprzód.

W Ameryce poczęto wyrabiać cegły ze szkła, które przepuszczają światło i tak dobrze je rozpraszają, że w domach zbudowanych z tych cegieł jest bardzo jasno, pomimo że cegły te nie są przezroczyste. W Anglii fabryka w Lancashire podjęła produkcję cegieł ze szkła w 29 odmianach kolorów. Cegły tego typu cieszą się takim powodzeniem, że cała roczna produkcja fabryki została już wykupiona z góry.

Architekci twierdzą, że cegły szklane chronią od hałasu i gorąca lepiej niż zwykłe cegły z gliny. „Szklane domy" stały się zatym rzeczywistością dzięki postępom techniki.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy c... ...e po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91.—DĄBROWA Krótka 11, tel 680.19—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego—KIELCE, Sienkiewicza 43 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Baginskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA, rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" w SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. [illegible]